Nr. 232. Lwów, Poniedziałek dnia 22. Sierpnia 1904. Rok XXII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz. 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł. 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h. (5 zł. 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k. 70 h. (1 zł. 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h. (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.).

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Ogłoszenia.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. (10 ct.)
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h. (30 ct.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne wiadomości po kronice za jeden wiersz 1 korona (50 ct.)
Rękopisów nie zwraca się.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie.			
Dziś: Filiberta Op.	Mafteja Ap.	REDAKCJA ul. Lindego l. 8. I. piętro. Telefonu Nr. 584.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), jelenie, przepiórki i dzikie gołębie, na dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne.	Wschód słońca o 5 g. 11 m.
Jutro: Filipa B.	Ławrentja M.	ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 5. Telefon Nr. 113.		Zachód słońca o 6 g. 52 m.
Pojutrze: Bartłomieja Ap.	Jewpła Ar.			Barometr 794. Pogodnie.

Czyja wina?

Gawęda starego.

I.

„Difficile est satyram non scribere“.

Pod powyższym tytułem raczyło „Słowo polskie“ umieścić w nr. 348 z dnia 28. lipca zr. gawędę moją dotyczącą nowych, jak wówczas zapędów, dążących do zdemoralizowania i wynarodowienia polskich dzieci, a podniesionych przez księdza Gorazdowskiego. Redakcja „Słowa Polskiego“ widocznie zgadzała się wówczas z moimi poglądami, zgadzała się tem więcej, że gdy ja bardzo delikatnie i parlamentarnie odzywałem się o projektodawcy, to redakcja w swoich artykułach nazywała podobny zamach na narodowość „o d s t ę p s t w e m a n a w e t i z d r a d ą n a r o d o w ą“. Byliśmy więc zupełnie w zgodzie, tylko ja odpowiadając na tytułowe pytanie, obwiniałem więcej społeczeństwo nasze, które pozwala, aby na jego ciele wyrastały podobnie rozkładowe i trujące narośle jak „p a t r j o t y c z n y“ projektodawca zakładania szkół „k a t o l i c k o - n i e m i e c k i c h“. Społeczeństwo, kończyłem moją gawędę, jest powołane obecnie do zdania egzaminu, czy drogiemi jej są ideały i przyszłość narodowa, a to przez danie, lub odmówienie poparcia obłudnym a wrażym zamachom księdza Gorazdowskiego . . .

. . . .

Dziś, niestety! po roku łudzić się nie możemy; widzimy, czem jest społeczeństwo polskie we Lwowie i do jakich kuglarskich *salto mortale* są zdolne organa prasy naszej, mającej rzekomo bronić najserdeczniejszych interesów narodu!

Z sercem zranionem głęboko, chciałoby się prowadzić dalszy ciąg rozpoczętej gawędy „C z y j a w i n a?“, że coraz więcej w błocie grzęźniemy. Chciałoby się ją poprowadzić w tych samych łamach, gdzie ona była rozpoczętą zgodnie z duchem redakcji, — lecz miejsca tam dla niej niema: *tempora mutantur et nos mutamur in illis, a tempora* te były bardzo krótkie, do rozdzielenia się na tym punkcie z redakcją, która podzielała poprzednio moje poglądy. Padł strzał z pałacu arcybiskupiego, strzał bez pocisku, który w niczem sprawy Gorazdowskiego nie zmienił, a Szanowna redakcja, opierając się na motywach w mej gawędzie podanych, potępiła w artykule pod tytułem „K t o w i n i e n?“ społeczeństwo, za to iż wydaje i popiera takich kapłanów Polaków, a zarazem wzięła w obronę projekt tego ostatniego. (Patrz Nr. 401 z 28. sierpnia 903 r.) Gdy zaś powróciwszy z kilkodniowej wycieczki na wieś, zgłosiłem się do naczelnego redaktora „Słowa Polsk.“ w celu zaprotestowania przeciw nadużyciu Prezydjum wiecu, które samowolnie od postulatów mu poruczonych odstąpiło i w „Słowie Polskiem“ to ogłosiło, to tenże pan redaktor oświadczył mi że: „d y s k u s j a n a t y m p u n k c i e j e s t w j e g o ł a m a c h z a m k n i ę t a, b o c z a s j e s t p r z y t r z e ć g ł o w ę t e j l w o w s k i e j d e m a g o g j i.“ Naturalnie pozostawszy nadal „d e m a g o g i e m“, nie mogę dziś prosić o gościnność „Słowa Polsk.“, aby zastanowić się w dalszym ciągu nad pytaniem „C z y j a w i n a?“ była, jest i będzie, jeżeli my konsekwentnie dojdziemy do ostatniego spodlenia i zaparcia się narodowości, przez zniemczenie i sfanatyzowanie dobrowolne dzieci naszych?

W tym celu o gościnność szanowną redakcję „Kurjera Lwowskiego“ upraszam.

Mówić będę, mówić muszę, bo mi serce nad spodleniem naszem pęka, mówić muszę, bo jak Chrystus Pan powiedział: „g d y b y m n i e m ó w i ł, to k a m i e n i e t e w o ł a ć b y m u s i a ł y!“ Pędem pary lecimy ku zatraceniu narodowemu, a największym wrogiem naszym, jesteśmy my sami.

Blagi i szopki patrjotycznej jest u nas więcej, niż trzeba. Wyprawiamy festyny, bale i inne hece na korzyść „Szkoły ludowej“, a jednocześnie posyłamy dzieci nasze do wrażych szkół niemieckich, bądź katolickich, bądź ewangelickich, które subwencjonujemy.

Rozczulamy się nad losem naszych rodaków w innych zaborach, których dzieciom wrogowie zadają gwałt narodowy i pedagogiczny, zmuszając je do nauki w obcych a wrogich językach. Zbieramy nawet składki, aby zaprotestować przeciw barbarzyństwu moskiewsko-pruskiemu, aby dopomódz ofiarom Wrześni, Siedlec, Białej itd. a jednocześnie zakładamy i popieramy gniazda germanizacji, wtłaczając musem w jej jarzmo inteligencję i poczucie narodowe dzieci naszych.

Nazywamy się „dobrymi Polakami“, jeżeli mówimy kiepskim językiem polsko-łyczakowskim i chodzimy do kościoła łacińskiego, jeżeli podjudzamy się wzajemnie na Rusinów za to, iż oni chcą wraz z nami zasiąść przy jednym stole, a zginamy wraz z Rusinami karki przed Niemcami, nie próbując nawet zmusić tych przybyszów, aby u nas, po naszemu mówili. Z żydami, choćby oni sami mieli się za Polaków, silimy się mówić choćby źle po niemiecku, a jako najwyższy dowód potrzeby szkoły niemieckiej, stawiamy konieczność „rozmówienia się choćby ze swoim pachciarzem!!!“

Zaprawdę, gdyby nie wymagana grzeczność i parlamentaryzm w sprawie tak poważnej, brałaby ochota odezwać się do tak czyniących słowami starego „M a ć k a n a d M a ć k a m i“ z „P a n a T a d e u s z a“!...

Dodajmy do tego materjalizm i karjerowiczostwo i prawie zupełny brak ideałów w srodze „t r z e ź w e m“ pokoleniu popowstaniowem, brak zmysłu krytycznego w rozróżnianiu interesów prawdziwie narodowych, od interesów koteryjnych, pod tanie się podszywających, życie z dnia na dzień, dla użycia, bez patrzenia dalej w przyszłość narodu, to zrozumiemy, dlaczego na ciele naszego społeczeństwa są tolerowane wrzody zaraźliwe, których by najprymitywniejsze narody, bez odpowiedniej operacji, znieść nie mogły.

Oto w czem leży wina społeczeństwa naszego.

Smutno to jest widzieć się zmuszonym tak sobie prawdę w oczy powiedzieć, ale zastanowić się należy: c z y j a w t e m w i n a?

Wina to jest naszej przeszłości, naszego położenia obecnego, wina naszego wychowania w domu, w szkole, w kościele, wina braku wyrobionej opinji publicznej.

Zacznijmy od domu: Znaczna część naszego dzisiejszego społeczeństwa lwowskiego są to potomkowie Niemców, mówiących niepoprawnie po polsku, to potomkowie biurokratów austrjackich, dla których najwyższym celem jest złoty kołnierz i hofraterja. Polskość ich zresztą ogranicza się do mówienia po polsku i obrządku łacińskiego — oni jej nie czują inaczej, bo za nią nie cierpieli, ani też krwi nie przelewali. Atawizm i myśl karjery idą w parze — cóż więc dziwnego, że zgermanizowanie ich dzieci, nie przedstawia się im, jako nieszczęście narodowe!

Tak się dzieje w domu, a czy szkoła co temu przeciwdziała?

Niestety! — szkoła nasza publiczna, przeznaczona do służenia celom zupełnie nam obcym a często i wrogim, jest tylko z języka wykładowego polską, bo duchem jest niemiecko-austrjacką. Wszystko, co w niej jest polskie, drogie sercom naszym, kryć się niejako musi w kącie i ustępować miejsca rzeczom dla nas obcym, a często i wstrętnym.

Gramatyka polska wykładana jest w sposób zawiły, tak że i profesorowie i uczniowie pozostają przy swoich miejscowych narzeczach. — Literatura polska to kopciuszek, który ustępować musi wszędzie miejsca Schiller'om, Goete'm, Grillparzer'om. A historja Polski, to już tylko dodatek n i e o b o w i ą z u j ą c y, przyczepiony do rydwanu historji Austrji, pod nazwą „Historji krajowej“, zwanej często przez uczniów „k r a j ó w k ą“ — O geografji Polski, to się już nie wspomina.

Wypisy, czytanki przeznaczone dla młodszych dzieci, pełne są wszystkiego, — oprócz wspomnień o naszych wielkich ludziach, o naszej przeszłości...

Gdzież więc są pierwiastki odpowiednie do zasiewania zdrowego, polskiego ziarna, któreby zeszło miłością i ukochaniem wszystkiego co polskie?

Wyjątkowo i to tylko w prywatnych zakładach szukać ich trzeba. Przyznać należy, iż usiłowania takie istnieją, te, społeczeństwo powinno otoczyć macierzyńską opieką i pieczołowitością, pod karą zniszczenia zasiewu.

Bolesław Anc.

Z wystawy metalowej.

(Od naszego korespondenta)

Kraków 22. sierpnia. *(A. K.)* Udała się wystawa. Brak wprawdzie niektórych znanych wystawców, Lwów także niekoniecznie dopisał, ale to co jest, daje zupełnie przyzwoity obraz krajowego wytwórstwa metalurgicznego. Huczało jeszcze wczoraj dobrze na wystawie na chwilę przed otwarciem wystawy, ba nawet podczas przemów, podczas samego otwarcia. Widocznie wielu jeszcze jest zwolenników odkładania wszystkiego na ostatnią chwilę.

Opowiadał mi p. Bolesław Jankowski, właściciel pracowni rusznikarskiej i magazynu broni ze Lwowa (ul. Czarneckiego), że okazy swe nadał 8 dni temu, a do dziś dnia nie nadeszły one do Krakowa, mimo że „czas dostawy“ był zaznaczony mimo, że paki jego miały tablice z napisem: „komitet wystawy metalowej w Krakowie“. Dyrekcja kolei państw. we Lwowie wiedziała więc chyba, że dziś nastąpić ma otwarcie wystawy i dziś przedmioty te w Krakowie znaleść się powinny. Nie stało się tak i p. Jankowski chodził po wystawie bezradny i niepocieszony.

Wystawę rozmieszczono nader gustownie. Przedewszystkiem pochwalić należy wybór miejsca. Planty Dietlowskie prosiły się, aby na nich urządzić wystawę. Całe planty między wylotami ulic Starowiślnej i Wielopole oparkaniono i opatrzono bramami wchodowemi. Jest ich dwie. Jedna od Wielopola, druga od Starowiślnej. Obie w stylu zakopiańskim z napisami: „O własnych siłach“, przybrane w chorągwie o barwach narodowych i krakowskich, któremi zresztą cała ulica Starowiślna udekorowaną została.

Bramą od ulicy Starowiślnej wchodzi się do długiego, krytego pawilonu, zapożyczonego z dawnej budowy cyrkowej. Rzecz wykonano ze smakiem. Pawilon składa się z rotundy, a za nim

ciągnie się długa hala główna, z dwiema wystawowemi werandami. Resztę miejsca placu całego zużyto na ogród z gęsto ustawionemi ławkami, estradę muzyczną („Harmonja“), pawilon restauracyjny i kawiarniany i t. d. Ogółem cały plac wystawowy zajmuje 40.000 metrów kwadr., z czego 3089 metr. zajmują pawilony.

*

Wystawę podzielić można na cztery grupy: 1) Ślusarstwo i działy pokrewne; 2) Maszyny; 3) Pasy, liny, wyroby cementowe, hutnictwo itd.; 4) Plany; wynalazki.

Z pierwszego rzutu oka trudno pisać wyczerpujące monografje. Wystarczy wyliczyć nazwiska wystawców, nikogo nie pominąć, aby temsamem nikogo nie skrzywdzić, podkreślić rzecz bardziej rzucającą się w oczy. Więc:

Przejdźmy dział pierwszy, ślusarstwo. Tu przedewszystkiem wszystkie trzy dyrekcje krajowe w naszym kraju zapisują się swojemi znakomitemi wyrobami z dziedziny ślusarstwa maszynowego. Już to, co wyrabiają zakłady warsztatów kolejowych w Nowym Sączu warto obejrzeć. Z lwowskich wystawców są tu reprezentowani: Józef Janasiewicz (kluby do pasów i linewek straży pożarnej itd.), państw. szkoła przemysłowa we Lwowie, Edmund Gottlieb (stolik na kwiaty, lampa wisząca), Wojc. Kosiba (piękne wyroby artystyczne z bronzu, miedzi i aluminium), G. Pammer (kuta krata grobowa), J. Swoboda (latarnie i kasety), N. Sznajder (stylowe świeczniniki zakopiańskie), F. Książkiewicz (lodownie, lampy, wanny), Piotrowicz i Schumann (formy do wyrobu rur betonowych), M. Bendl (piękne ornamenty budowlane itd.), K. Gärtler (zabawki), Kaźm. Lewicki (samowary) A. Z. Popiel (wyroby blacharskie, inhalator do ócz dr. Bałabana), J. Rzepecki (samowary, lodownie) Szadkowski i Kopczyński (wyroby rusznikarskie), Kupiecki i Sknurzyl (odlewnicze i bronzownicze), W. Netroufal (wyroby tokarskie metalowe), J. Wypasek (piękne monstrancje i kandelabry), Szapiry (prace rytownicze), T. Eisenbart (różne okucia stolarskie) itd.

Z krakowskich wymienić należy prześliczną wystawę fabryki Goreckiego, zakładu Jarry, ślusarni Staszczyka, rusznikarni Splichala itd. Piękne rzeczy wystawiły: Szkoła kowalska w Sułkowicach, szkoła ślusarska w Świątnikach; pp. A. Jankiewicz z N. Sącza (rolka do wyciągania towarów); J. Wehrstein ze Stryja (stół operacyjny, lichtarze itd.), Hofstäter z Mogiły, Szklarski z Podgórza (kasy ogniotrwałe), Czunko z Krakowa (wyroby kotlarskie), Sulikowski z Dębnik (wanny, sterilizatory), Bartik z Tarnowa, P. Skawiński z Przemyśla (narzędzia ogrodnicze, nożownictwo, broń), I. Szaynok z Rzeszowa (przyrządy gimnastyczne), M. Miesowicz z Krosna (zegarmistrzostwo), oddział dla popierania przemysłu przy ministerstwie handlu.

Dział maszyn przedstawia się wprost okazale. Nazwiska wystawców starczą za pochwały: fabryka Sanocka, fabryka Zieleniewskiego, Rudolphi w Trzebini. Są tu dalej: surowe odlewy z fabryki L. Biskupskiego (Kołomyja), pług do zgarniania śniegu H. Chanka (Lwów), narzędzia rolnicze Fröhlichów (N. Sącz), pługi braci Hapków (Gródek), prasa olejowa L. Jagusińskiego (Lwów), szablony do rur betonowych R. Kargego (Lwów), sieczkarnia ręczna P. Pammera (Lwów), młynek do czyszczenia zboża I. Plezi (Turka pod Kołomyją), młynki „Excelsior“ E. Schmeji (Biała), maszynki do miodów I. Zygmuntowicza (Krosno), hamulce kolejowe A. I. Benczera (Stryj), faetony M. Lickendorfa (Lwów), rower Sotschka i Keyhy (Lwów), śruby fabryki w Oświecimiu, odlewy żelazne arc. Fryderyka (Węg. Górka), lany piec Pammera (Lwów), rury, ruszty, słupy W. Podhorodeckiego (Lwów), tablice z metalu (malarstwo szyldowe) L. Appla (Lwów), mosiężnicze prace T. Moosa (Lwów), dzwony A. Serafina (Kałusz), klisze fotocynkograficzne i fotograficzne E. Trzemeskiego (Lwów), wagi (ogólną uwagę zwłaszcza wśród lekarzy zwracają wagi stalowe do ważenia dzieci) I. Stankiewicza (Lwów), wyroby górniczo-hutnicze z fabryk namiestnika Potockiego, liny druciane braci Batorowiczów (Drohobycz), pasy i liny Tow. powróżniczego w Radymnie, naczynia do gotowania mleka T. Kraussa (Lwów), telefony K. Domiczka (Lwów) i w. i.

W dziale pasów prócz wymienionych już przy ślusarstwie i maszynach wystawców, zapisać się godzi: smary E. Hellwiga (Lwów), pasty fabryki „Iskra“ (Kraków), mydła i kity J. Röhringa (Lwów), etykiety z kwiatami zakładu w Jaśle itd.

W dziale planów wystawcami są: Centr. Związek Gal. przem. fabrycznego (Lwów), Drzewiecki i Jeziorański (Warszawa) Gazownia miejska (Kraków), inż. Horoszkiewicz (Kraków), inż. Nitsch (Kraków), architekt Piątkowski (Lwów), Redakcja tygodnika „Przemysłowiec“ (Lwów), Zygm. Rodakowski (Lwów), Sokolnicki i Wiśniewski (Lwów), Krakowska spółka tramwajowa.

Ciekawym jest dział wynalazków polskich. W dzisiejszem sprawozdaniu także tylko nazwiska mogą być pomieszczone, podnieść więc należy pomysły pp. J. Balawajdera (Przemyśl), Dr Bałabana (Lwów), J. Butelskiego (Kraków), T. Eisenbarta (Lwów), W. Grodzickiego (Kraków), K. Haydera (Sambor), Dr. T. Herynga (Warszawa), A. Iwaszkiewicza (Pińsk), A. Jankiewicza (Nowy Sącz), Dr. Fr. Kmietowicz (Krynica), Kornowşki i Racięcki (Warszawa), redaktor „Dźwigni“ Korosteński (Lwów), inż. Tad. Krauss (Lwów), Dr. Luster (Kraków). Malinowski i Snawadzki (Częstochowa), K. Mierzanowski (Bliżyn pod Radomiem), inż. Olewiński (Lwów), prof. Olszewski (Kraków), F. Otocki (Sądowa Wisznia), inż. Przybyłko (Kraków), W. Wicherski (Krotoszyn pod Poznaniem), Wład. Włodarczyk (Borysław), Wacł. Wolski (Lwów), J. Zygmuntowicz (Krosno).

* * *

Kilka szkicow z chwili otwarcia. Ruch dość znaczny. Wielu wystawców gorączkowo porządkuje swe okazy. Orkiestra „Harmonji“ gra wyjątki ze „Strasznego dworu“. Komitet czeka na gości. Nie przyjechało ich dużo. Z Rady m. Lwowa nie ma nikogo. Namiestnik i marszałek (protektorzy wystawy) nie przybyli. Jest kilku posłów, głównie demokratyczni, z konserwatystów jeden jedyny hr. Antoni Wodzicki.

„Spitzen der Behörden“: b. minister Madejski i jego syn, przedstawiciel ministerstwa oświaty. P. Morawski, zastępujący ministra Piętaka. Kanonik ks. Wądolny im. kard. Puzyny.

P. Fedorowicz przemawiał imieniem namiestnika. Gdy skończył mowę, dwony wyrobu A. Serafina z Kałusza zagrzmiały i dał się słyszeć przeciągły świst maszyny parowej wystawionej przez p. Zieleniewskiego. Wystawa otwarta.

Poseł Pilat mówił krótko. Prezes komitetu p. Zieleniewski przedstawia zarys wystawy, dziękuje wszystkim, co do jej powodzenia się przyczynili. Zapomina tylko podziękować prasie, która w dziale *maxima pars fuit*. Imieniem Krakowa przemówił p. Chyliński.

Wystawa otwarta. Rzucono się zawzięcie do jej zwiedzania. Przy wszystkich kioskach i stołach pełno. Przy jednej z gablotek z wystawą zegarków stoi właściciel, obywatel z Kazimierza, w długiej bekieszy. Jeden z pesymistów podchodzi i zgryźliwie powiada:

— A pocóż pan zegarki wystawia, skoro ś żadnego z nich nie zrobił?

— Są tu i takie—odpowiada zapytany—które „robiło się“ u nas, w Krakowie (i z gablotki chce wyciągnąć jeden z nich).

— Nie trzeba, nie trzeba — odrzekł pesymista i odszedł.

A p. Bernard Stiel chciał pokazać model zegarka kieszonkowego własnego pomysłu i konstrukcji.

Listy z kraju.

Nowy Targ. (*Pożar torfowisk — Drewniana piekarnia. — Bankructwo Volkmana. — Drożyzna*). D. 15. bm. przeraziła mieszkańców miasta N. Targu straszna łuna od strony Czarnego Dunajca. W pierwszej chwili rozeszła się wieść, że palą się wsi: Długopole i Zaskale. Okazało się jednakowoż, iż paliły się tylko olbrzymie obszary torfowisk w Długopolu i Zaskalu. Pożar torfowisk był tak olbrzymi, iż cały N. Targ z okolicą był przepełniony tumanami dymu. Torfowiska w Zaskalu graniczą z nowotarskim lasem gminnym; tylko dzięki energicznej akcji ratunkowej, las ten uratowano od ognia. Z powodu pożaru torfowisk, zakazała tut. zwierzchność gminna palenia fajek i papierosów na rynku, wszystkich atoli dziwi, dlaczego zwierzchność gminna pozwala budować domy drewniane w rejonie ogniowym i dlaczego cierpi, że w śródmieściu istnieje drewniana piekarnia. Gmina widocznie nie chce wiedzieć, że tak Turka, jakoteż i N. Sącz zgorzały właśnie z powodu drewnianych piekarń. W N. Targu jest 12 piekarń, między temi dwie drewniane, które powinny być zamknięte ze względu na niebezpieczeństwo ognia.

Tut. Rada powiatowa buduje olbrzymi magazyn na subwencjonowany przez Wydział krajowy skład paszy dla tut. gospodarzy. Pasza ta sprzedawaną będzie po zniżonych cenach. Oprócz paszy, magazyn ten ma sprowadzać również i kukurudzę, chcąc przyjść z pomocą ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju.

Niedawno zbankrutował w N. Sączu kupiec Volkman, który ogłaszał się w gazetach jako dostawca Kółek rolniczych. Operował on najwięcej na Podhalu z nawozami sztucznymi i maszynami rolniczemi. Wójtom wypłacał sute faktorne, więc niektórzy wójtowie Volkmana silnie popierali, a nawet mu weksle podpisywali. Volkman zbankrutował na około 200.000 kor. Wójtowie tut. będą płacić weksle za Volkmana; wójt np. z Bukowiny, Fr. Kuchta, ma zapłacić za Volkmana 1500 k. Onegdaj bawił Volkman w N. Targu. Ponieważ właściciel tut. hurtowni tytoniu, Jan Dudziński, ostrzegał chłopów przed manipulacją Volkmana, zatelegrafował Volkman do dyrekcji skarbu we Lwowie, że w całym N. Targu niema ani cygar, ani papierosów. Dyrekcja skarbu zmistyfikowana przez Volkmana zarządziła ostre rewizje, ale Volkmana przesłuchać już nie mogła, gdyż w dniu telegramu odjechał do Ameryki, unosząc ze sobą podobno 80.000 kor. z oszukańczego bankructwa.

Kto kupił na jarmarku w N. Targu 16. bm. bydło i zabił, przekonał się, iż 1 kg. mięsa wychodzi na 20 gr., mimo to rzeźnicy katoliccy sprzedają 1 kg. mięsa po 55 ct., a żydzi po 44 ct. Klg. masła kosztował na jarmarku 1 zł. 50 ct., a ponieważ na targowicy z nabiałem nie pokaże się nigdy organ tut. policji, handlarze jeszcze przed 10 tą zakupią cały zapas nabiału i innych artykułów spożywczych, aby potem konsumenta naciągnąć.

Kierownika oddziału VI. tut. sądu dr. Marjana Wespera przeniesiono na zastępcę prokuratora państwa w N. Sączu.

Z powodu posuchy przepadły na Podhalu ziemniaki i buraki, kapusta nadaje się chyba tylko na paszę dla krów, klęska głodowa prawie przed drzwiami, a zapowiadają tu straszną drożyznę, jakiej nikt na Podhalu nie pamięta.

KRONIKA.

We Lwowie.

— **Ułaskawienie.** Cesarz z okazji swych urodzin, darował karę więzienia 21 huzarom. Żołnierze ci, między którymi większość stanowili wzorowi w służbie podoficerowie, skazani zostali na karę od 5 miesięcy do roku za bunt, podniesiony w 12 pułku huzarów, stacjonowanych w chwili wypadku we Lwowie. Bunt ten wynikł, jak o tem onego czasu donieśliśmy, z powodu zatrzymania żołnierzy po nad obowiązkowy trzechletni czas służby. Uszczęśliwionych z pieśnią na ustach, uniósł wczoraj popołudniu pociąg na Węgry, gdzie 12 pułk huzarów jest obecnie stacjonowany.

— **Bojkoty blacharskie** w żydowskich warsztatach zostały ukończone. Wczorajsze obrady majstrów żydowskich z komitetem robotników, doprowadziły po obopólnych ustępstwach do ugody. Dziś wszyscy powrócili do pracy.

Z chrześcijańskich firm podpisali już ugodę pp. Gościcki Z., Petru Ign., Gärtler K., Popiel Z. A. Rawski K.

— **Wścieklizna we Lwowie.** Na starym Rynku przydybał stójkowy wściekłego psa, który rzucił się na chłopca E. Czaplę, stójkowy wczas psa przebił szablą. Wezwany rakarz zabrał psa, poczem stwierdzono, że pies wściekły okazywał jeszcze przed kilku dniami oznaki wścieklizny i właściciel jego Sal. Wagel, zam. przy ul. Lwiej, posiadacz jeszcze innych 5 psów, wypędził chorego psa z domu. Sprawę oddano komisarjatowi do zbadania.

— **Strzelanina.** Konst. Niewińczuk, robotnik, dorwawszy się do jakiegoś pistoletu, a będąc mocno „urzniętym“ począł mierzyć w ul. Słonecznej do przechodniów. Policjant odebrał mu pistolet i zaaresztował go. Kolega jego, podpity Jakób Powbiec ujął się za

przyaresztowanym, lecz nadszedł drugi policjant i obu odstawiono na policję.

— **Znaczne kradzieże.** Do mieszkania p. E. Pollaka, rew. kolejowego, który bawi obecnie u rodziny poza Lwowem, wtargnęli złodzieje i splondrowali je doszczętnie. Wszystkie biurka, szufladki i kasę zostawili pootwierane, a na ziemi pozostawili pudełka z precjozów. Ze względu, iż p. P. niema we Lwowie, nie można szkody oszacować. Ma ona być wcale pokaźna.

Przy ul. Bogusławskiego 18 zakradli się złodzieje do mieszkania p. Anieli Kukiel, nieobecnej we Lwowie i pokradli srebra stołowe, zegary i różne inne rzeczy.

— **Drobne wiadomości.** Z magazynu p. B. Hellera skradł jakiś „dwunożny szczur" kilka worków mąki.

Z Krakowa.

§ **Dla dotkniętych posuchą.** Dla obmyślenia sposobów przyjścia z pomocą rolnikom powiatu krakowskiego i chrzanowskiego z powodu tegorocznej klęski posuchy, odbyła się onegdaj pod przewodnictwem hr. Wodzickiego, prezesa Rady powiat. chrzanowskiej, narada obywateli obu powiatów. Po przeprowadzeniu ożywionej dyskusji, zebrani powierzyli pp. Stafiejowi, Krzyżanowskiemu i p. Skrzyńskiemu wypracowanie memorjału do rządu, z żądaniem przyznania rychłej bezprocentowej pożyczki dla właścicieli większej własności, zaś zapomogi dla włościan, oraz rozpoczęcia większych robót publicznych, celem dania zarobku ubogiemu ludowi wiejskiemu.

§ **Wystawa ogrodnicza w Krakowie.** Starania komitetu wystawowego na punkcie otrzymania od zarządu kolei żelaznych ustępstw dla wystawców, osiągnęły tę ulgę, że przedmioty wystawowe, adresowane dla wystawy w Krakowie, odbywać będą mogły drogę powrotną bezpłatnie.

W kwestji dostawy przedmiotów wystawowych z dworca kolejowego na plac wystawy w parku Jordana, zrobił komitet wystawowy umowę z domem spedycyjnym i komisowym Mendelsohna (Kraków, dworzec kolejowy).

Na prowincji.

≤ **Szkoła realna w Żywcu.** Na podstawie cesarskiego postanowienia, z dniem 1. września b. r. otwarta będzie w tem mieście szkoła realna.

Różne wiadomości.

× **Nowe gimnazjum.** Z dniem 1. września br. otwarte zostanie utrakwistyczne gimnazjum w Kocmaniu z językiem wykładowym niemieckim i ruskim. Obecnie otwartą zostanie klasa I. a z początkiem każdego następnego roku szkolnego nastąpi otwarcie dalszej klasy tegoż gimnazjum, które na razie będzie gimnazjum niższem (czteroklasowem).

Osobiste.

* **Przyjazd ministra Koerbera** do Czerniowie nastąpi 3. września br. rano; zamieszka on w gmachu rządu krajowego. W Czerniowcach zabawi jeden dzień. Od g. 10—12 przedpoł. przyjmować będzie dostojników i naczelników władz, oraz przedstawicieli korporacyj. O g. 12 w południe zwiedzi gmach sądu kraj., gdzie mu się przedstawią urzędnicy sądowi; następnie uda się na pl. Elżbiety, gdzie oglądać będzie budowę gmachu sprawiedliwości. O g. 2 popoł., odbędzie się obiad u prezydenta kraju. Po obiedzie, zwiedzi dr. Koerber miasto, projektowane jest także zwiedzenie niektórych zakładów przemysłowych. Na cześć dr. K. odbędzie się o godz. 9 wiecz. przyjęcie u metropolity ks. dr. Repty. Odjazd nastąpi 4. września rano.

* **P. Kossak** artysta malarz, bawił przedwczoraj we Lwowie. Wczoraj odjechał do Chodorowa, gdzie bawi rodzina p. Kossaków.

Po strajku borysławskim.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego").

Borysław 22. sierpnia. (*JK.*) Sprawa wodociągów teoretycznie już jest załatwioną, to znaczy inż. Maślanka, któremu gmina poruczyła prace przedwstępne, jest z niemi gotów i odkrył już odpowiednie źródła, zawierające dostateczną ilość wody nawet w obecnych niezwykłych posuchach. Chodzi teraz jeszcze o sfinansowanie tego planu, nie cierpiącego zwłoki.

Rząd bowiem zagwarantował wykończenie wodociągów do 1. października, a tymczasem kasa gmin. pusta, zaś komisarz rządowy ma ręce związane, ponieważ nie ma prawa obciążać gminy nowemi pożyczkami.

Borysław 22. sierpnia. (*JK.*) Starosta Bozyński zakazał odbycia ludowego zgromadzenia z porządkiem: 1. Drożyzna w Borysławiu i 2. Czarna lista, a robotnicy. Jako powód odmowy podaną jest obawa przed możliwemi rozruchami.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Petersburg 22. sierpnia. Obiegają tu pogłoski, że zabójca min. Plewego, rozpoznany jako Sazonow, kupiec z Ufy, umarł przed 4 dniami.

Opawa 22. sierpnia. Doniesienia niektórych pism, jakoby w piątek odbyły się tu demonstracje, są nieuzasadnione.

Stambuł 22. sierpnia. Wali Skoplijski Szakdi basza, wraz z komendantem żandarmerji udali się do Skoplje, gdzie rzekomo miały wybuchnąć niepokoje wśród ludności mahometańskiej z powodu wprowadzonych reform.

Stambuł 22. sierpnia. Generalny inspektor Macedonji Hilmi basza udał się do sandżaku Didse w wilajecie monastyrskim celem położenia końca niepokojom albańskim, na których cierpi ludność zarówno chrześcijańska, jak mahometańska.

Chrzciny carewicza.

Petersburg 22. sierpnia. Ceremoniał chrzcin carewicza został już ułożony. Rodzicami chrzestnymi będą: carowa wdowa Marja Teodorówna, cesarz Wilhelm, król angielski Edward, Wielki ks. Heski, księżna Wiktorja angielska, wielcy ks. Aleksander Aleksandrowicz, Michał Mikołajewicz i Aleksandra Józefowiczówna.

WOJNA.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego".)

Berlin 22. sierpnia. Według „Lokal Anz." pod Portem Arthura zatonął japoński okręt wojenny, stojący pod komendą kapitana Togo, a to podczas nocnego bombardowania twierdzy, gdy Rosjanie nagle odpowiedzieli na ogień.

Londyn 22. sierpnia. Amerykański specjalista chirurg Seaman, który zwidzał szpitale japońskie, oświadczył w Czifu: „Japończycy złożyli najlepszy dowód tego, że odnosi się wielkie korzyści, skoro na polu bitwy jak najmniej zajmuje się rannymi. Japończycy zadawalają się tem, że pierwszej pomocy udzielają powierzchownemi bandażami i środkami antiseptycznemi, resztę pozostawiają szpitalom w Japonji, chyba, że grozi przekrwienie. Skutkiem praktyki tej było to, że żołnierze z ranami po kulach prawie już wyzdrowieli, gdy przyszli do domu. Na okręcie szpitalnym, który dostał się do Japonji, było 2000 rannych, z których nikt nie umarł. Najwyżej umiera 3 prc. rannych, którzy nie otrzymali na polu bitwy innej pomocy, jak tylko obandażowanie samarytańskie".

Tokio 22. sierpnia. (Biuro Reutera). Tokijski korespondent Biura Reutera otrzymał od rządu japońskiego komunikat z wyjaśnieniem w sprawie „Reszitelnego". Rząd japoński mianowicie oświadcza, że neutralność Chin nie jest zupełną, rozciąga się bowiem jedynie na te obszary państwa chińskiego, które nie są zajęte przez żadną ze stron wojujących. Rosja sama stworzyła tę zasadę i musi teraz ponosić jej konsekwencje. „Reszitelny" złamał neutralność Czifu, używszy wbrew międzynarodowym postanowieniom portu tego za schronienie. Przez ten krok Czifu wciągnięto w obszar państwa chińskiego, ogarnięty wojną i Japończycy mieli prawo do kroków wojennych. Zresztą Rosjanie pierwsi na pokładzie „Reszitelnego" zaczepili Japończyków, tak że ich znowu odwet był zupełnie usprawiedliwiony. Z drugiej strony Japończycy mogą się uskarżać na złamanie neutralności chińskiej na korzyść Rosji, a mianowicie przez urządzenie stacji radjo-telegraficznej w Czifu dla rosyjskich celów wojennych i przez to, że rosyjskie okręty wojenne „Askold" i „Gromoboj" przetrzymywane są poza termin dozwolony w Szangaju.

Tokio 22. sierpnia. (Biuro Reutera). Krążownikiem z floty rosyjskiej w Porcie Arthura, który nawinął do Korsakowska na Sachalinie, był „Nowik". japońskie krążowniki „Szitoze" i „Cuszima" popłynęły za nim i zbombardowały go.

Petersburg 22. sierpnia. Obiegają tu pogłoski, że na krążowniku „Nowik" wybuchł pożar od granatów nieprzyjacielskich.

Petersburg 22. sierpnia. (Ros. Aj. tel.) Wedle wiadomości z Czifu, Japończycy d. 19. i 20. bm. ponowili szturm na Port Arthura, lecz zostali z wielkiemi stratami odparci. W szturmie brały udział oddziały japońskiej gwardji. Równocześnie japońskie okręty ostrzeliwały port i miasto, jednakże bez widocznego skutku, granaty ich bowiem nie zrobiły żadnej szkody. W ostatnich dniach Japończycy zwrócili całą swoją uwagę na Port Arthura i wskutek tego zaniedbali Liaojang.

Petersburg 22. sierpnia. Wskutek polecenia jener. pełnomocnika „towarz. czerwonego krzyża", by zastąpić słabych lekarzy na placu boju, wydał komitet wykonawczy odezwę, aby jak najrychlej zgłaszali się lekarze, chirurdzy i słuchacze medycyny trzech ostatnich lat, którzy chcą się udać na teren wojny.

Petersburg 22. sierpnia. (Oficjalnie). Generał Stössel telegrafuje do cara 16. bm.: Wczoraj Japończycy zaatakowali wzgórze Uglowaja od strony zatoki Ludwiki. Wszystkie ich ataki odparto, a Uglowaja i sąsiednie wzgórza pozostały w naszych rękach. Straty nieprzyjaciela są wielkie. Odznaczyli się w walce: jenerał Kondrateńko, pułkownik Irmow, pułkownik Joisin, kapitan artylerji Andrejew i dowódzca oddziału strzelców. Dziś rano przed naszemi strażami przedniemi pojawił się parlamentarz japoński, major Janoki z pismem, podpisanem przez generała Nodzu i admirała Togo, a wzywającem do poddania się. Naturalnie żądaniu temu odmówiono. Nie ulega wątpliwości wobec dzielnej podstawy wojsk naszych, że będą one walczyły z całem bohaterstwem.

Vigo (Hiszpanja) 22. sierpnia. Rosyjski krążownik „Ural" otrzymał tu szyfrowaną depeszę z rokazami. Oficer „Urala" oświadczył, że jeszcze 11 innych krążowników rosyjskich otrzymało takie same rozkazy. „Ural" odpłynął następnie.

Tokio 22. sierpnia. Urzędowo donoszą, że rosyjski krążownik „Nowik", który usiłując się dostać do Władywostoku, zawinął znacznie dalej na północ, bo do Korsakowska na Sachalinie, został przez japońskie okręty zatopiony.

Szangai 22. sierpnia. (Biuro Reutera.) Taotaj chiński w Szangaju zawiadomił rosyjskiego konsula, że jeżeli rosyjskie okręty wojenne, które się schroniły do Szangaju, nieposłuchają jego rozkazu i nie złożą broni, lub nie opuszczą portu, to w takim razie władze chińskie przystąpią same do ich rozbrojenia, a załoga ich zatrzymana będzie do końca wojny. Taotaj oświadczył, że niepozwoli Rosjanom na naprawienie „Askolda", który wedle przepisów międzynarodowych musi opuścić port w tym stanie, w jakim do miejsca zawinął.

Czifu 22. sierpnia. Obiega tu pogłoska, że Japończycy zdobyli pod Portem Arthura port nr. 25, położony tylko o 1 milę od „Złotej góry". Dżiunka, która przybyła z Niaotau do Tangczau, donosi, że załoga jej widziała na morzu 5 wojennych okrętów japońskich w pościgu za 2 wojennymi okrętami rosyjskimi.

Straty rosyjskie w Port Arthurze.

Londyn 22. sierpnia. „Daily Telegraph" donosi z Szangaju 18. bm.: Podług nadeszłych tu wiadomości oceniają straty rosyjskie w Porcie Arthura od czasu oblężenia na 10.000 zabitych i rannych.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Komisja lekcyjna Tow. Bratniej Pomocy słuch. Wszechn. lwowskiej poleca zdolnych i ukwalifikowanych nauczycieli domowych dla prywatnych i publicznych uczniów szkół gimnazjalnych i realnych z językiem wykładowym polskim, ruskim i niemieckim we Lwowie, jako też i na prowincji. Zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje się w Komisji lekc., Uniwersytet, Sala V II, Lwów, codziennie od godz. 12—1.

Pismo „Naprzód" biorąc asumpt z telegramu p. dyr. Wierzbickiego, którym miał się wstawiać w ministerstwie kolei za przedłużeniem nam czasu dla pociągu do Zakopanego, usiłuje pośrednio wyawansować nas na „przyjaźniaków", względnie chce podać w podejrzenie nasz stosunek do dyrekcji kolei. Przeciw temu zastrzegamy się stanowczo, ażeby naszym kosztem wyrównywał ktoś swoje prywatne rachunki, jak w tym wypadku „Naprzód" z p. dyr. Wierzbickim. Ani nas się p. Wierzbicki nie pytał o nasze przekonania polityczne czy społeczne, ani też myśmy się mu z tem nie opowiadali, tak jak i „Naprzodowi" opowiadać się nie widzimy potrzeby. Co p. dyr. Wierzbicki i ministerstwo kolei państwowych sądzi o socjalistach, to ich rzecz, ale co najmniej nietaktem nazwać się godzi postąpienie „Naprzodu", jeżeli tych, co nie należą do socjalistów, przekazuje zaraz do „przyjaźniaków". Prosiliśmy o pociąg na 72 godzin, udzielono nam go, a motywów nam nie podano. Źle broni „Naprzód" swojej partji, twierdząc, że wystarczy być na kolejach „antysocjalistą", aby uzyskać cokolwiek się zechce. Tak nie jest.

Komitet wycieczki do Zakopanego.

Kupno i sprzedaż.

Łóżeczko białe większe, może być z materacykiem kupię dla 8-letniej dziewczynki. Wiadomość Administracja Kurjera Lw. 2189

Kupię lalkę do upinania staników. Wiadomość Szydłowska Piekarska 85. 2188

Do sprzedania w dobrach gródeckich koło Lwowa, karczmy z gruntami w miejscowościach Dobrostany, Wola-Dobrostańska, Kamienobród Cuniów i Burgthal. Bliższej wiadomości udziela Zarząd dóbr w Dobrostanach poczta Białogóra, stacja kolei Kamienobród. 2208

Do wydzierżawienia połów ryb w stawach w dobrach gródeckich koło Lwowa. Bliższej wiadomości udziela Zarząd dóbr w Dobrostanach, poczta Białogóra, stacja koleji Kamienobród. 2206

Willa Chmielowskich w Zakopanem do sprzedania. Wiadomość na miejscu lub w Redakcji „Kur. Lw.“.

Zwyż 8% rentowna wielka kamienica, 5 lat wolnych, w doskonałem miejscu do sprzedania. Kapitał potrzebny około 40.000 zł. — część może zostać na hipotece. Plac budowlany z długim frontem przy ul. Kadeckiej tanio do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość dr. Romer, ul. Ujejskiego. 1003

Poszukują posady.

Młody człowiek z średnią szkołą, z kilkuletnią praktyką biurową w większej instytucji handlowej **w dziale nasion i maszyn rolniczych** poszukuje odpowiedniej posady biurowej w mieście lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia „Urzędnik“ administracja Kurjera.

Magistra farmacji dobrze poleconego poszukuje Tobias, aptekarz w Sanoku. 2144

Wolne posady.

Potrzebny ekonom młody, energiczny, kawaler z paroletnią praktyką, całe utrzymanie oraz 480 koron pensji. Odpisy świadectw pod adresem: Zarząd dóbr, poste restante Turynka. 2205

Zamożniejszy uczeń niższego gimnazjum znajdzie umieszczenie w domu starszego urzędnika. Zgłoszenia pod Cz. w admin. „Kurjera Lwowskiego. 2183

Mieszkania i sklepy

po 1 ct. od wyrazu.

Sklep obszerny jest do wynajęcia przy pl. Marjackim (ul. Teatralna l. 1) obok handlu pp. Seyfartha i Dydyńskiego. 2166

Sklep rentowny do sprzedania pod Dębem 16. 2160

3 pokoje, kuchnia. Grodecka 51. 2176

2 pokoje kawalerskie. Antoniego 1. 2177

5 pokoi, balkon, kuchnia. Plac Akademicki 3. 2175

Cztery pokoje, przedpokój, kuchnia i przynależności do wynajęcia przy ulicy Czarnieckiego 24, II. piętro od 1. września. Bliższa wiadomość u dozorcy. 2207

Na piętrze pokój, kuchnia. Torosiewicza 12. 2203

Od września wynajmę mały pokoik w podwórzu w Rynku, we Lwowie, z łatwym jasnym wchodem. Wiadomość Pierzchalski, Nowy Sącz. 2201

Pokój kawalerski, frontowy. Zimorowicza 20. 2192

Rozmaitości.

Bryndza świeża, górska, przewyborna puszka 5-kilowa 4 k. 56 g. Truskawki olbrzymie. Truskawki staropolskie, pąsowe ciemne, słodkie. Poziomki mieszane białe i pąsowe wszystko tuzin po 36 gr. Dwór Łapszyn, Brzeżany. 258

Studentów dwóch lub trzech przyjmę po 26 zł. Osobny pokój i cicha ulica. Zgłoszenia Lwów, pasaż Mikolascha nr. 4. 2210

Znaleziono 50 koron na schodach. Odebrać można w tejże kamienicy pl. Krakowski 5, II. p., 3. drzwi. 2200

Poczta Brzesko, do zamiany za pocztę we wschodniej Galicji z realnością i polem do nabycia. Warunki bardzo korzystne. Zgłoszenia Miszkiewicz. Brzesko. 2202

Już wyszedł! wykaz wolnych mieszkań i lokali oraz mieszkań dla uczniów i uczenic. „Informator“ Lwów, Pasaż Mikolascha. 2194

Piekarnia hygieniczno-karlsbadzka Marcina Czyżeka wysyła na prowincję chleb morawski koleją w specjalnie wentylowanych paczkach, nie licząc nic za opakowanie. 20 bochenków morawskiego chleba kosztuje w miejscu franco każda stacja kolejowa 10 koron, czyli bochenek wagi 2 klg. 50 hal.

Poczta II. 2 przekartująca z bardzo małym ruchem lokalnym, bez telegrafu, blisko kolei do zamiany o większym ruchu lokalnym. Zgłoszenia „Poczmistrz“, poste restante Przemyśl. 2184

W bezpłatnem biurze pracy „Stow. pryw. nauczycielek i urzędniczek są wolne posady dla freblanek, nauczycielek z językiem francuskim i muzyką. Kościuszki 3, codziennie 12—1. 2181

OGŁOSZENIE.

Wycieczka do Krakowa i Wieliczki ogłoszona przez Stow. „Czytelni i Wzajemnej pomocy funkcjonarjuszy kolei państw.“ we Lwowie na dzień 28. i 29. sierpnia, z powodów od komitetu niezależnych, odłożoną została **na dzień 4. i 5. września 1904.** Wyjazd ze Lwowa **4. września o godz. 3·46 rano czas lwowski,** przyjazd do Krakowa **12·55 w południe.** Odjazd do Wieliczki z Krakowa dnia 5. września **12·40 w południe** — odjazd z Krakowa do Lwowa tegoż dnia 9·20 wieczór. Bliższe informacje i wcześniejsze zakupno biletów jazdy zwłaszcza klasą II. w lokalu Stowarzyszenia, gmach dworca Czerniowieckiego (parter) codziennie od godz. 6 do 9 wieczór. — Szczegółowy program i kompletny rozkład jazdy doniosą afisze. Informacje pisemne za nadesłaniem należytości pocztowej Wstęp do kopalni w Wieliczce 3 kor. 50 hal. od osoby, za ewentualne użycie windy 60 hal od osoby — należytość pobierana będzie przy zakupnie biletów jazdy i w pociągu podczas jazdy. **Wydział.**

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: **Henryk Rewakowicz.** Z drukarni **W. A. Szyjkowskiego** Lwów, Kopernika 5.